Cena 10 groszy

Nr. 33 | Uiszczono opłatę pocztową gotówką | Lwów, środa 11 lutego 1925. | Rok VIII

NIK
ŁUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 3·20
z dostawą do domu . . . „ 3·50
na prowincji . . . . . . „ 3·50
za granicą . . . . „ 5·50
Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
10 groszy
na prowincjonalnych dworcach
12 gr.
Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Nieustająca kampanja przeciw ministerstwu pracy.

Jednolity front prawicy przeciw ministrowi Sokalowi.

WARSZAWA. 9. lutego. (tel. wł.) Na dzisiejszem posiedzeniu komisji budżetowej drugie czytanie budżetu ministerstwa pracy i opieki społecznej. Gdy omawiano pozycję przeznaczoną na rozpoczęcie budowy gmachu tego ministerstwa, minister Sokal oświadczył, iż gdyby mu odmówiono tego subsydjum, nie mógłby się podjąć dalszej odpowiedzialności. Przeciw powyższej pozycji głosowali endecy, Piast, dubadecja i pos. Bittner. Za wnioskiem referenta głosowali PPS., „Wyzwolenie“ NPR., Chadecy, wstrzymali się od głosowania. Żydzi głosowali przeciw, Niemcy, Białorusini i Ukraińcy byli nieobecni.

Dzisiejsza „Gazeta warszawska“ podała wiadomość o dymisji ministra Sokala. Zapytany w tej sprawie min. Sokal oświadczył naszemu korespondentowi, że wcale w tej sprawie nie konferował z premierem, i czeka rezultatów trzeciego czytania oraz decyzji plenum sejmu.

O fundusz dyspozycyjny dla ministra Skrzyńskiego.

WSRSZAWA. 9. lutego. (Pat.) Podkomisja polityczna sejmowej komisji budżetowej, pod przewodnictwem posła Zdziechowskiego na dzisiejszem posiedzeniu obradowała w drugiem czytaniu nad preliminarzem budżetu min. spr. zagr. Preliminowany w wysokości 9,766.692 zł. na urzędy zagraniczne, kredyt, uzupełniono kwotą 699.957 zł. między innymi na utworzenie nowego poselstwa w Teheranie, oraz konsulatów we Wratislawie, Szczecinie oraz w Sydnej i 50.000 zł. przeznaczono na rejestrację wojskowych zagranicznych. Z całej pozycji „urzędy zagraniczne“ skreślił sejm 104.666 zł. jako 1 proc., która może być przewidzianą jako oszczędność.

Następnie załatwiono dział IV., zawierający wydatki na wykonanie traktatów pokojowych i umów międzynarodowych oraz fundusz specjalny preliminowany w łącznej kwocie 5,122.712 zł.

Przy paragr. ostatnim funduszu specjalnego wywiązała się dyskusja polityczna. Poseł Lieberman podniósł, że wobec sytuacji politycznej wszystkie ministerstwa spraw zagran. rozporządzają funduszami dyspozycyjnymi. Nieodstąpiły od tej zasady, ani Sowiety, ani rządy socjalistyczne Anglji i Niemiec. Odrzucenie funduszu dyspozycyjnego byłoby votum nieufności dla ministra, który łącznie z Francją występował w Genewie w obronie programu, pacyfikacyjnego Europy. Z tych względów mówca wypowiada się przeciwko wnioskowi o skreślenie funduszu.

Analogiczne oświadczenie zgłosił p. Dąbski (Wyzwolenie), z tem jednak, że ma pewne zarzuty, co do przesunięć personalnych ministerstwa. Poseł Rozmarin (koło żyd.) oświadczył, że będzie głosował przeciw ministrowi Skrzyńskiemu, jako członkowi gabinetu premiera Grabskiego. Głosowanie przeciwko zapowiedział również poseł Wasyńczuk (Ukr.), który ponadto wniósł o skreślenie funduszu dyspozycyjnego. P. Kozicki (ZLN.) oświadczył, że budżet ministerstwa spraw zagranicznych traktuje wyłącznie z punktu widzenia rzeczowego, uzasadnienie swego stanowiska rezerwuje sobie w komisji spr. zagr. i na plenum Sejmu.

W głosowaniu za wnioskiem posła Wasyńczuka o skreślenie funduszu dyspozycyjnego opowiedzieli się jedynie Ukraińcy i przedstawiciele Koła żydowskiego.

Zwycięstwo terroru wyborczego partji Pasicza w Jugosławji.

BIAŁOGRÓD. 9. lutego. (Pat.) Jak wynika z danych oficjalnych, w rezultacie wczorajszych wyborów do Skupczyny, radykali uzyskali 141 głosów, a demokraci Pribiczewicza 21 głosów, w ten sposób rządowy blok narodowy uzyskał łącznie 162 głosów t. zn. większość, albowiem ogólna liczba posłów wynosi 315. Blok opozycji będzie rozporządzał liczbą około 140 głosów. Reszta głosów rozdzieliła się pomiędzy grupami niemającemi większego znaczenia. Partja Radicza będzie miała w nowej Skupczynie 68 głosów, demokraci Dawidowicza 39 głosów, klerykali słoweńscy 19, muzułmanie bośniaccy 13, federaliści 3, rolnicy serbscy 4, słoweńscy 1 i Niemcy 5.

Ofiara zawodu.

RJEKA. 9. lutego. Lekarz, asystent tutejszego szpitala, dr. Hugo Meichsner, zastrzelił się, skoro po dokonanej operacji zauważył, że okazały się u niego objawy zatrucia krwi.

—:::—

Marsz. Piłsudskiemu Biała podlaska.

WARSZAWA. 9. 2. (tel. wł.). Marszałek Piłsudski został uchwałą Rady miejskiej Białej podlaskiej mianowany członkiem honorowym Rady miejskiej.

—:::—

Sprawa kalek, b. funkcjonarjuszy kolejowych.

WARSZAWA. 8. lutego. (Pat.) W odpowiedzi na interpelację w sprawie protez dla kalek b. pracowników PKP. uległych w służbie nieszczęśliwym wypadkom, minister kolei odpowiedział między innem, że nowe przepisy o leczeniu etatowych pracowników kolejowych przewidują protezy dla tych pracowników, którzy ulegną nieszczęśliwemu wypadkowi w czasie pełnienia służby. Celem rozszerzenia tych przepisów także na nieetatowych pracowników kolei państwowych, wniesiony został przez to ministerstwo projekt ustawy o państwowej pomocy lekarskiej dla nieetatowych pracowników kolei państwowych. Po wejściu w życie tej ustawy sprawa będzie uregulowana po myśli interpelantów.

—:::—

Kongres socjalistów francuskich.

GRENOBLE. 8. 2. (Pat.). Otwarty tu został kongres socjalistyczny.

GRENOBLE. 9. 2. (Pat.). Obradujący tut. kongres socjalistyczny otrzymał od polskiej partji socjal. depeszę powitalną z życzeniami owocnej pracy. Depesza ta przyjętą została gorącymi oklaskami. Przedstawiciel polskiej partji socjalistycznej Hieronimko. złożył kongresowi pisemne sprawozdanie o położeniu emigrantów polskich we Francji.

Przemówienie tow. Hieromінki.

GRENOBLE. 9. 2. (Pat.). W toku oświadczeń składanych przez delegatów zagranicznych na kongresie socjalistycznym zabrał głos przebywający we Francji przedstawiciel polskiej partji socjalistycznej Hieronimko. Mówca wspomniał o trwałej przyjaźni, jakiej socjaliści francuscy udzielili socjalistom polskim zmuszonym do emigracji do Francji przed terrorem carskim. Z kolei Hieronimko mówił o nowej emigracji ekonomicznej Polaków we Francji. Zakończył swe przemówienie apelem do solidarności Francuzów i Polaków w walce o wyzwolenie ekonomiczne. Przemówienie Hieronimki przyjęto żywymi oklaskami i zgotowano wspaniałą manifestację sympatji dla Polski.

—:::—

W Polsce już niema paskarstwa...

Do takiego wniosku doszli posłowie żydowscy i chjeńscy.

W radosny krzyk uderzyli obrońcy lichwy i paskarstwa różnych wyznań, gdy sejmowa komisja przemysłowo - handlowa uchwaliła zniesienie ustawy o lichwie.

Sejmowa komisja przemysłowo - handlowa całe posiedzenie poświęciła wnioskowi pos. Wiślickiego (Koło żyd.) żądającemu zniesienia ustawy o zwalczaniu lichwy wojennej.

Pos. Wiślicki utrzymuje, że w obecnych warunkach nie daje ona realnych korzyści (?!) natomiast daje pole do nadużyć, kary spadają na biednych handlarzy i drobnych kupców, a omijają wielki handel.

Za zniesieniem ustawy prócz ref. Wiślickiego wypowiedzieli się: pp. Jaroszyński (Ch. N.), Wartalski (Z.L.W.), Dymowski (Ch. D.), Rudnicki (Z.L.N.), a to dlatego, że ustawa ta nie dała żadnych dodatnich wyników gospodarczych, nie wpłynęła na poziom cen, natomiast daje ogromne pole do nadużyć, i skierowana jest głównie przeciwko słabszym, t. j. drobnym kupcom i sklepikarzom, nie dosięgając jednostek wpływowych i możnych.

Przedstawiciele rządu wypowiedzieli się za bezwzględnem utrzymaniem tej ustawy, zaznaczając, iż Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów wypowiedział się za utrzymaniem ustawy, za główny motyw podając nieurodzaj, wskutek którego można przewidzieć wzrost cen. Rząd w razie skasowania ustawy nie będzie miał w tym wypadku żadnych podstaw prawnych do zwalczania drożyzny. Dalej wskazywali, że organizacje kupieckie stosują represje względem wyłamujących się z pod „solidarności" kupieckiej przez obniżanie cen itp. Poważne znaczenie ma także stosowana na zasadzie ustawy ujawnianie cen sprzedażnych. Przedstawiciel rządu przyznaje, że większość protokołów i kar dotyczyła drobnego handlu, ale też rząd wydał swego czasu okólnik o jaknajwzględniejszem stosowaniu kar (!), z wyjątkiem wypadków, gdzie zła wola jest oczywista. Za ostatnie 7 mies. r. 1924 ogółem grzywny takie wynosiły 430 tys. zł.

Tow. tow. Szczerkowski, Stańczyk i Gardecki poddali stanowisko referenta ostrej krytyce, wskazując, iż

PODJĄŁ SIĘ ROLI OBRONCY PASKARSTWA.

i że dąży przez zniesienie ustawy, do ulegalizowania lichwy. Istniejąca ustawa jest sama przez się niewystarczająca, posiada duże braki i nie rozciąga się na wszystkie dziedziny produkcji. Rząd, nawet mając ustawę, nie wykorzystał wszystkich przysługujących mu z jej racji uprawnień, patrząc przez palce na wielkich spekulantów i paskarzy powojennych. Również policja jako organ wykonawczy nie stała na wysokości zadania i było zanotowanych wiele wykroczeń. Mimo te braki w wykonaniu ustawy, towarzysze nasi sprzeciwiają się zniesieniu jej, bo to oznaczałoby zniesienie wszelkich hamulców na paskarstwo.

Towarzysze nasi zgłosili wniosek, wzywający rząd do złożenia Sejmowi projektu

ROZSZERZENIA ISTNIEJĄCEJ USTAWY O WALCE Z LICHWĄ.

Projekt ma przewidzieć wprowadzenie komisji złożonych z producentów, konsumentów i przedstawicieli rządu dla ustalania cen maksymalnych.

W głosowaniu przyjęto wniosek pos. Wiślickiego o zniesienie ustawy o walce z lichwą głosami Zw. L. N., Ch. N., P. S. L. Piasta i Koła żydowskiego.

Przeciwko wnioskowi głosowali nasi towarzysze oraz przedstawiciele „Wyzwolenia". Przedstawiciele N. P. R. świecili nieobecnością.

Towarzysze nasi swój wniosek zgłosili jako wniosek mniejszości na Sejm.

Po głosowaniu przemawiali jeszcze raz przedstawiciele rządu, podnosząc, że

USTAWA O LICHWIE WIĄŻE SIĘ Z INNEMI n. p. Z USTAWĄ O OCHRONIE LOKATORÓW.

Zniesienie ustawy o lichwie pociągnęłoby za sobą cały szereg komplikacji prawnych, nie mówiąc już o tem, że uniemożliwia walkę z drożyzną. Dalej oświadczyli, iż wynik głosowania zakomunikują rządowi.

Oświadczenie to wywołało wśród członków komisji konsternację.

Witos sądownie napiętnowany.

Katastrofalny wynik procesu.

Stawiane Witosowi od dłuższego czasu zarzuty, że czerpał z funduszów państwowych pieniądze na osobiste cele, odbiły się echem w procesie sądowym w Przemyślu. Edward Szafran nazwał bowiem w dniu 13. stycznia publicznie i wobec wielu zgromadzonych ludzi w Przemyślu Wincentego Witosa złodziejem. Na skutek tego zaskarżył go W. Witos przed Sąd przemyski o obrazę czci. Oskarżony zaofiarował dowód prawdy, wnosząc obszerne pismo przygotowawcze. Odbył się proces, którego wynik jest nadzwyczaj charakterystyczny a dla Witosa nader przykry, gdyż sąd przemyski wyrokiem z dnia 9. lutego b. r. do L. cz. U. VI. 145/25 uwolnił Szafrana od winy i kary, pomimo, że powiedział publicznie między innymi: „Witos jest złodziej i to wielki złodziej".

Witos musi pozatem zapłacić koszta postępowania karnego.

—:::—.

ANATOL FRANCE.

Pan Tomasz.

(Dokończenie).

Trzydzieście zeznań zgadzało się ze sobą, były one identyczne co do litery, a dzieci owe, które pierwszego dnia mówiły, że nic nie widziały, stwierdzały obecnie pewnymi głosami, używając wszystkie tych samych słów, że mały ich kolega posadzony został bez majtek na rozpalonym do czerwoności piecu. Pan sędzia Tomasz winszował sobie tak świetnych rezultatów, skoro nauczyciel ustalił na podstawie niezaprzeczalnych dowodów, że w szkole nigdy nie było pieca. Pan Tomasz powziął wtedy pewne podejrzenie, że dzieci kłamały. Nie zauważył jednak tego, że sam mimowoli podyktował im i nauczył na pamięć składanych zeznań.

Sprawa została umorzona z powodu braku dowodów. Nauczyciela uwolniono, przyczem sędzia udzielił mu surowej admonicji, radząc dobitnie powściągnąć w przyszłości brutalne instynkta. Mali uczniowie zakonników oblegali z hałasem jego opustoszałą szkołę. Skoro wychodził z domu krzyczeli za nim „Smażytyłek"! i rzucali kamieniami. Inspektor szkół powszechnych dowiedziawszy się o tem, sporządził doniesienie, iż ów nauczyciel nie ma powagi wśród uczniów i że trzeba przenieść go natychmiast gdzieindziej. Posłano go do miasteczka, którego ludność mówi gwarą dla niego niezrozumiałą. Nazywają go tam „Smażytyłkiem". Jest to jedyne znane w tem miasteczku słowo francuskie.

Widując często pana Tomasza poznałem, jakim sposobem się to dzieje, iż zeznania zebrane przez sędziego śledczego są utrzymane wszystkie w jednym stylu. Przyjął mnie raz w swoim gabinecie podczas gdy w asystencji pisarza przesłuchiwał świadka. Chciałem się wycofać, lecz prosił, abym został, gdyż obecność moja nie przeszkodzi w niczem należytemu sprawowaniu obowiązków sędziego.

Usiadłem w kącie i przysłuchiwałem się pytaniom i odpowiedziom.

— Duval, widzieliście oskarżonego o szóstej wieczorem?

— Znaczy się, panie sędzio, żona moja była przy oknie. Ona mi wtenczas powiedziała: „Widzisz, idzie Socquardot".

— Obecność jego pod waszemi oknami musiała się jej wydać godną uwagi, skoro natychmiast oznajmiła wam o niej. A zachowanie oskarżonego nie wydało się wam podejrzane?

— Powiem panu wszystko, panie sędzio. Żona powiedziała: „Widzisz, idzie Socquardot". Wtenczas ja wyglądnąłem także i powiedziałem: „Tak, prawda, to Socquardot".

— Otóż to właśnie. Proszę pisać: „O godzinie szóstej popołudniu małżonkowie Duval zauważali oskarżonego, który krążył dokoła ich domu zachowując się w sposób wysoce podejrzany.

Pan Tomasz zadał jeszcze kilka pytań świadkowi, który z zawodu był wyrobnikiem, zebrał odpowiedzi i podyktował je pisarzowi, przetłumaczony na żargon sądowy. Następnie świadek wysłuchał odczytania swoich zeznań, podpisał je, ukłonił się i wyszedł.

— Dlaczego, zapytałem wówczas, nie zapisuje pan zeznań, tak jak je panu składają, zamiast tłumaczyć na język, nie będący wcale mową świadka?

Pan Tomasz spojrzał na mnie zdziwiony i odpowiedział spokojnie:

— Nie rozumiem, co pan chce powiedzieć. Notuję zeznania tak wiernie, jak tylko można, wszyscy sędziowie czynią tak samo. I roczniki sądowe nie przytaczają ani jednego wypadku zeznania, zmienionego lub skróconego przez sędziego. Jeżeli zgodnie ze stałą metodą moich kolegów zmieniam same wyrazy, używane przez świadków, to dlatego, że ci świadkowie, jak ów Duval, którego pan słyszał przed chwilą, wyrażają się źle i że byłoby niezgodne z powagą sądu notować wyrażenia niepoprawne, gminne, często trywialne, skoro nie zachodzi tego konieczna potrzeba. Myślę jednak, że pan nie zdaje sobie dokładnie sprawy, w jakich warunkach przeprowadza się dochodzenie sądowe. Nie można tracić z oczu celu, jaki stawia sobie sędzia przy zbieraniu i grupowaniu zeznań. Musi on nietylko sam się oświecić, lecz także oświecić trybunał. Nie wystarcza, aby rozjaśnił daną sprawę w swoim umyśle, musi ją także rozjaśnić w umysłach członków trybunału. Zależy przeto na tem, aby uwydatnił zarzuty, które często są ukryte w zagmatwanem lub niejasnem opowiadaniu świadka, zarówno jak w niepewnych odpowiedziach oskarżonego. Gdyby były notowane bez ładu i metody, najwymowniejsze zeznania wydałyby się słabe i większość przestępców uniknęłaby kary.

— Lecz czyż ten sposób postępowania, zapytałem, który polega na ścisłem formułowaniu chwiejnej myśli świadków, czyż nie jest on niebezpieczny?

— Byłby nim, gdyby sędziowie nie byli sumienni. Nie spotkałem jednak ani jednego wśród nich, któryby nie miał wzniosłego pojęcia o swoich obowiązkach. A przecież zasiadałem już obok protestantów, deistów i żydów. Mimo wszystko byli oni urzędnikami.

Ile Polska wydaje na oświatę.

Ponad miljon dzieci nie chodzi do szkół.

Sejmowa Komisja budżetowa omawiała onegdaj budżet ministerstwa oświaty. Referat tej sprawy przydzielony został endekowi p. Rymarowi, który prawem kaduka zabawiał się przez pewien czas w inspektora szkolnego rzekomo pod pozorem badania szkolnictwa lokalnie i szczegółowo, co mu miało być potrzebne do referatu. Pan ten na samym wstępie swego przemówienia palnął głupstwo, które jednak charakteryzuje drogi i metody wszędobylskiej endencji. Otóż powiedział on, że w okresie przejściowym nie należy przywiązywać wagi do rozszerzania sieci szkół a raczej podnosić jakość istniejących. Wobec uchwalenia ustawy językowej nacjonaliści polscy nie chcą budować szkół, bo za dużo by ich powstało na kresach z językiem, którego szalejący nacjonalizm uznać nie chce. I stąd to delikatne zastrzeżenie p. Rymara i stąd troska jego o jakość szkół a nie o ich ilość, mimo, że jak sam w swem przemówieniu stwierdził, ponad miljon dzieci nie chodzi do szkół powszechnych! Z cyfr, podanych w referacie przez p. Rymara cytujemy następujące:

W preliminarzu wydatków państwa naszego na rok 1925 wydatki na oświatę zajmują drugie miejsce, pierwsze wojsko z sumą 640.500.000, drugie oświata z sumą 311.755.540 zł. Z tego na wydatki ściśle osobowe pójdzie 265 milj., na wydatki rzeczowe 33 i pół milj., na budowle 13 milj.

Liczba nauczycieli pracujących w szkolnictwie powszechnem nie o wiele przekracza cyfrę 58 tys.

Szkoły państwowe (bez Śląska) mają język wykładowy: polski 22404, rusiński 3049, rosyjski 10, białoruski 32, czeski 31, niemiecki 597, litewski 29, utrakwistyczny 267. Województwo Śląskie posiada 600 szkół publicznych, z tego 549 z językiem wykładowym polskim, 87 niemieckim. Od r. 1923 ubyło tam 12 szkół polskich a przybyło dwie niemieckie.

Szkoły średnie ogólno-kształcące i seminarja nauczycielskie nie wykazują prawie żadnych zmian w porównaniu z r. 1924. Szkoły zawodowe państwowe podwoiły w roku szkolnym 1924/25 liczbę swoich słuchaczy. Szkoły wyższe wykazują dalszy przyrost, razem mają one słuchaczy w roku bieżącym 35.130.

W szkolnictwie powszechnem w b. dzielnicy Pruskiej mamy 80 procent budynków własnych, w b. dzielnicy austryjackiej 60 procent zapotrzebowania, w b. dzielnicy rosyjskiej nie więcej jak 3 procent szkół powszechnych posiada własne budynki a nie więcej jak 10 proc. odpowiednie pomieszczenia.

Wśród nauczycielstwa jest 23 tys. sił nieukwalifikowanych albo napół kwalifikowanych.

W szkolnictwie średnim szkoły państwa posiadają niespełna połowę budynków. Wśród profesorów pełne kwalifikacje posiada 57 proc. ogółu. W seminarjach nauczycielskich stan podobny. Politechniki obie obliczone są na 1400 słuchaczy a mają ich 6.690. Akademja Górnicza jedyna w Polsce mieści się kątem.

—::—

Jaką jest polityka szkolna?

Przemówienie tow. posła Zygmunta Piotrowskiego w sejm. komisji budżetowej.

Któżby nie przyklasnął wywodom p. referenta budżetu Min. Oświaty, który oświadczył, że nie będzie już oszczędności w szkolnictwie i że jest przeciwny podporządkowaniu szkolnictwa władzom administracyjnym? Tych zasad dawno bronimy przeciwko zamachom ze strony Rządu, jak i prawicy sejmowej. Referent przyznał w swem sprawozdaniu, że system p. Miklaszewskiego, jako ministra, doprowadził w r. ub. do zamknięcia 343 szkół powszechnych (do dnia 15. października), nauczycieli przeznaczono do zredukowania 2.686, a z tego zwolniono 779. Jest to rezultat t. zw. oszczędności w szkolnictwie w kraju o przeszło 50 proc. analfabetów! Równocześnie z sumy budżetowej 7 i pół miljona zł. na budowę szkół powsz. zostało nieużyte 3 i pół milj. zł.! Etatów nauczycielskich nie wykorzystano, bo z preliminowanych 63 tys. jest istotnie tylko 58 tys. Jak wykazy preliminarza dowodzą, podczas gdy w r. 1924 było szkół powsz. 29.675, to na rok bież. tylko 26.715, czyli o 3 tys. szkół mniej! Referent oświadcza, że etaty nie są wykorzystywane i nie chcąc fikcji, jest za zniesieniem 1 tysiąca etatów i za oszczędzeniem z tej pozycji 3 i pół milj. zł. Mimo więc głoszonej zasady, że oszczędności nie będzie, w praktyce duch p. Miklaszewskiego góruje nad referentem.

Podobnie sprawa się ma z zasadą niepodporządkowywania szkolnictwa władzom administracyjnym. Dotąd nie cofnięto rozp. Min. W. R. i O. P. z 11. lutego 1924 r., na mocy którego kuratorowie w sprawach osobowych zostali poddani wojewodom.

Dopóty niema mowy o racjonalnej polityce szkolnej, dopóki nie postawimy na szerokiej płaszczyźnie sprawy

BUDOWNICTWA SZKÓŁ POWSZECHNYCH.

Nie rozwiąże kwestji jakieś ułamkowe traktowanie i łatanie. Nie podniesienie pozycji 5 miljonowej w dwójnasób nawet, ale szersze ujęcie sprawy przez stworzenie specjalnego funduszu jest konieczne. Mówca przytacza szereg przykładów demoralizowania wsi przez nieudzielanie ustawowego 50 proc. kredytu na budowę szkół, kiedy gmina wypełnia swój obowiązek przez zakupno materjału.

W dziedzinie ustawodawstwa szkolnego nie robi się nic. Wprawdzie nad projektem pragmatyki nauczycielskiej dyskutuje się już w komisji sejmowej, ale cicho znów w sprawie projektu ustawy o organizacji szkoły. t. j. o typie szkoły powszechnej. Może Min. waha się, czy opowiedzieć się za 7-klasową, czy za 4kl. szkołą powszechną? A tymczasem w dalszym ciągu około 22 tys. szkół jest 1 i 2-klasowych. Ten najniższy typ szkółki przeważa. Konferencje, zwoływane w sprawie szkolnictwa na Zamku, nie mogą zastąpić planowej pracy przygotowawczej w tej wielkiej kwestji, jaką jest ustawodawstwo szkolne.

Uważamy za podstawę szkolnictwa w Państwie szkołę powszechną, która winna być bezpłatna, obowiązkowa, przystępna dla wszystkich dzieci, o organizacji i typie 7-klas. Każdy obywatel winien przejść i ukończyć taką szkołę, a szkoła średnia powinna być nadbudową i po zniesieniu 3-ch najniższych obecnych klas przystosowaną do dalszego kształcenia. Mówcy poprzedni atakowali szkołę średnią, jako przeznaczoną dla specjalnych sfer, która wiele kosztuje Skarb i produkuje jedynie „nadmiar inteligencji". Jesteśmy za udostępnieniem szkoły średniej dla wszystkich, zdolności winny jedynie decydować o możności korzystania ze szkoły. Nie możemy cofać się w rozwoju szkolnictwa i sztucznie zamykać dostęp do szkół średnich, ale będąc za ogólnokształcącemi szkołami średniemi, musimy jaknajkategoryczniej zastrzec się i zaprotestować

PRZECIWKO OBECNEMU DUCHOWI,

który zapanował w szkole średniej. Duch serwilizmu i biurokratyzmu panoszy się, jest przepaść między wychowawcą a uczniem. Władze tolerują taki stan, że duch w szkole jest obcy naszemu życiu demokratycznemu. W czasach, kiedy z powodu oszczędności nie daje się szkoły na wsi i w miasteczku, kiedy znosi się etaty i zamyka szkoły po powiatach. — Min. w stolicy trzyma się zasady staroszlacheckiej z okresu upadku: „zastaw się, a postaw się" i buduje ogromnym sumptem dwa luksusowe, przebagate gmachy reprezentacyjne dla szkół średnich (im. Stefana Batorego i Królowej Jadwigi!).

Podobnie jak szkoła średnia, tak i wyższa uczelnia, winna być dostępna dla wszystkich zdolnych studentów. Dziś stają się one coraz droższe, chociaż Konstytucja zapewnia

BEZPŁATNOŚĆ WSZELKICH SZKÓŁ PAŃSTWOWYCH.

Opłaty te na pomoce szkolne wynoszą w szkołach średnich po 60 zł. rocznie od ucznia, a do 220 zł. od studenta w wyższym zakładzie. Idą one wielokrotnie nie na pomoce szkolne, ale na budowę domów dla profesorów; gospodarka temi funduszami po uniwersytetach jest skandaliczna, czego wyrazem jest sprawozdanie Najw. Izby Kontroli z Uniwersytetu warszawskiego i wileńskiego. Mówca w końcu omawia niedołęstwo w kwesturze Uniwersytetu warszawskiego przy załatwianiu studentów, którzy tygodniami czekają na załatwienie formalnych kancelaryjnych spraw.

Kierownik Min. nic nie umiał odpowiedzieć na zapytanie posła Moraczewskiego, co się robi dla przygotowania i wyrobienia kadr nauczycielskich, potrzebnych do wejścia w życie ustawy szkolnej dla Ukraińców i Białorusinów. Ustawa ma wejść w życie z nowym rokiem szkolnym. Wielu ukraińskich nauczycieli z jednej, a polskich z drugiej strony musi się do tego przygotować. Tymczasem Min. straciło już pół roku i co gorsze, nie ma planu nawet w tej dziedzinie. Wygląda to tak, jakby sam minister bojkotował ustawę, a rząd komedję odgrywał!

PODARUNKI DLA KLERU.

Z funduszów oświatowych (z opłat na pomoce naukowe) we wrześniu nieprawnie wypłacono duchowieństwu katolickiemu 30 proc. zapomogi... na zakupy zimowe. To był podarunek b. min. Miklaszewskiego — teraz dopiero ujawniony. Wtenczas szkoły się zamykało i obcinało etaty nauczycielskie! Remuneracje dla urzędników centrali wypłacono później z funduszu: „cele oświatowe" w wysokości 39 tys. zł. Czemże to p. minister usprawiedliwi? A już na śmiech, jeśli nie na oburzenie, zasługuje projekt wstawienia do budżetu Min. Oświaty sumy 100 tys. zł. (na życzenie Prez. Wojciechowskiego!), aby święto 3-go Maja obchodzić „na wesoło" w kraju.

SZKOŁA POLSKA NA PASTWĘ RZYMU!

Referent pos. Rymar prześlizgnął się koło budżetu wyznań, zaznaczając, że wobec nienadejścia jeszcze „pewnych wiadomości" od delegata Rządu z Rzymu — niewiadomo, jakie wydatki będą wynikały z zawarcia konkordatu. Jest to jednak pierwszorzędna sprawa! Grozi narodowi oddanie całej oświaty narodowej

---

— W każdym razie, panie Tomaszu, pański sposób postępowania przedstawia tę niedogodność, że świadek, z chwilą gdy mu pan czyta jego zeznania, nie może ich rozumieć, ponieważ wprowadził pan w nie słowa, których on nie używa i których znaczenia nie pojmuje. Cóż może znaczyć dla tego wyrobnika pańskie wyrażenie o „zachowaniu wysoce podejrzanem"?

Odpowiedział żywo:

— Myślałem o tem i zastosowałem przeciw temu niebezpieczeństwu ścisłe środki ochronne. Dam panu przykład. Oto niedawno świadek o inteligencji dość ograniczonej i nieznanym mi stanie moralności, wydał mi się nieuważnym podczas gdy pisarz odczytywał mu jego własne zeznania. Kazałem odczytać je powtórnie wzywając, aby słuchał pilnie. Znowu wydało mi się, że nie uczynił tego. Wówczas użyłem podstępu, aby doprowadzić go do lepszej oceny własnego obowiązku i odpowiedzialności. Podyktowałem pisarzowi ostatnie zdanie, które zawarło zaprzeczenie wszystkich poprzednich. I kazałem świadkowi podpisać. W chwili, gdy oparł pióro na papierze schwyciłem go za ramię: „Nieszczęsny człowieku, zawołałem, bylibyście podpisali zeznanie sprzeczne z tem, któreście złożyli i popełnili w ten sposób kryminalne przestępstwo.

— Cóż panu na to odpowiedział?

— Odpowiedź godna była politowania: „Panie sędzio, rzekł, pan jest bardziej uczony odemnie i musi wiedzieć lepiej, co trzeba było napisać". Widzi pan, dorzucił pan Tomasz, że sędzia dbający o dobre wypełnienie swego zadania, umie ustrzec się od jakiejkolwiek omyłki. Niech mi pan wierzy, drogi panie, że omyłka sądowa to czysta legenda.

—:::—

na pastwę Rzymu! Chcemy i musimy wiedzieć, co się dzieje z konkordatem. Jest to zresztą wola Sejmu, wyrażona w uchwale z czerwca z. r., aby Rząd poinformował Sejm o układach z Rzymem. Już dziś w szkolnictwie panują dwie władzy: szkolna, i kościelna. Katechetę, bijącego po twarzy dziecko w szkole w Łodzi, władza szkolna nie może sama wydalić; biskup się opiera, a kiedy pod presją opinji publicznej ustępuje, to pisze brutalowi-księdzu, że jest zwolniony na własną prośbę! To się dzieje dziś, kiedy konkordat jeszcze nie obowiązuje, a wyobraźmy sobie rozzuchwalenie kleru, który będzie miał za sobą sankcję konkordatu. Dziś więc bijemy na alarm!

—:::—

Wyrok w procesie o zamach na Uniwersytet warszawski.

WARSZAWA, 9. 2. (AW). Główny oskarżony w procesie o zamach bombowy na uniwersytet warszawski Maśliński po wyroku skazującym go na 15 lat ciężkiego więzienia — symulował obłęd. Maśliński został uwolniony od zarzutu zamachu na uniwersytet, a skazany za udział w organizacji terorystycznej.

—:::—

Nowiny z dnia.

Lwów, 10 lutego

We środę 11 b. m.

Reklamowa sprzedaż kwargli ołomunieckich (1 sztuka 4 groszy).

z znanej firmy Ch. SOBEL

Lwów, Legjonów 41. 180—

W SPRAWIE POWOŁANIA REZERWISTÓW R. 1899 i 1900 NA ĆWICZENIA. W roku 1925 w terminie od kwietnia do września odbędą się ćwiczenia rezerwistów rocznika 1900 i 1899 kat. „A".

Wszyscy rezerwiści kategorji „A" urodzeni w r. 1900 i 1899, którzy nie mają kart mobilizacyjnych z roku 1924, oraz ci, którzy od czasu otrzymania karty mob. zmienili miejsce zamieszkania bez meldowania o tem właściwym urzędom mają się zgłosić pisemnie względnie osobiście do końca lutego b. r. w tej P. K. U., do której z racji swego miejsca zamieszkania należą, celem ustalenia ich adresu.

Zgłoszenia się tych rezerwistów leży w ich własnym interesie, gdyż w razie nieustalenia miejsca zamieszkania w myśl art. 73 i 87 ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej z dnia 23. maja 1924 r. mogą ulec karze aresztu do 6 tygodni, oraz karze grzywny do 500 złotych.

Komendant P. K. U.: Rittner, major.

SPROSTOWANIE. W poprzednim numerze „Dziennika Lud." podaliśmy, iż policja aresztowała niejaką Marję Rawłównę za włóczenie się po ulicach. Obecnie prosi nas o zaznaczenie p. Stanisław Rawel, funkcjonarjusz kolejowy, iż owa aresztowana Rawłówna nie jest identyczna z córką jego Marją, uczenicą II. kl. Szkoły Przemysłowej.

SĄD DORAŹNY przeciw mordercom ks. Durko ta rozpocznie się nie we wtorek, lecz we środę rano o godz. 9-tej.

ZABÓJSTWO NA WSI. We wsi Zamek, pow. rawskiego, podczas sprzeczki i bójki dźgnął nożem 19-letni Michał Hryb swego przeciwnika 25-letniego Michała Kożuszka. Zraniony zmarł na miejscu wskutek upływu krwi. Zabójca, bojąc się samosądu oburzonych gospodarzy, oraz aresztowania przez policję, zbiegł i ukrywa się w okolicznych wsiach.

CHCIAŁ OKRAŚĆ KATEDRĘ. Michał Żółkiewski kościelny przy bazylice katedralnej, przeglądając o godzinie 8 wieczorem zakątki presbiterjum przed zamknięciem bram kościelnych, spostrzegł ukrytego osobnika, który zamierzał popełnić kradzież w katedrze. Jak się następnie okazało był o Michał Oleśków, zam. przy ul. Sobieskiego, bywalec aresztów policyjnych i sądowych. Osadzono go ponownie w tych „apartamentach".

DENERWUJĄCE ZABICIE PSA W ULICY KOPERNIKA. W ub. niedzielę wieczorem pies chory na wściekliznę atakował przechodniów w ul. Wronowskich. Posterunkowy Pelz, dźgnął go dwukrotnie bagnetem, chcąc zabić niebezpieczne zwierzę. Następnie dopadł uciekającego czworonoga obok gmachu pocztowego, uderzył go kolbą karabinu, przyczem złamał drzewce. Ostatecznie dobił strzałem karabinowym nieszczęsne stworzenie.

LWOWIANIN CZYŚCICIELEM ZABAGNIONYCH STOSUNKÓW W WILEŃSKIEJ POLICJI. W związku z wykryciem nadużyć w wileńskiej policji podano zrazu, że komendant okręgowy P. P. w tym okręgu został usunięty z tego stanowiska i aresztowany. Komendantem P. P. wileńskiego województwa jest inspektor dr. Proszałowicz, lwowianin, który stąd został do Wilna przeniesiony. Pierwotna wiadomość o jego aresztowaniu, czy usunięciu, jest błędną, gdyż jego to zasługą jest wykrycie nadużyć, popełnianych przez podwładne mu organa i oczyszczenie wileńskich kadr P. P. z łapowników i zbrodniarzy.

ZGINĘŁA Z RĄK b. NARZECZONEGO. 22-letnia Naścia Goj, zamieszkała w Radwórzu, wyszła 5. bm. na jarmark do Niemirowa i więcej do domu nie wróciła. W ub. sobotę zwłoki jej znalazł gajowy Tymko Prus, przechodząc lasem koło Niemirowa. Policja wykryła mordercę w osobie Pawła Szajury, b. narzeczonego Gojówny. Szajura porzucił G. i ożenił się z inną. Gojówna z zemsty odgrażała się, że spali mu zagrodę. Krytycznego dnia Szajura idąc na jarmark, natknął na G. i podczas sprzeczki rzucił się na nią i w czasie bójki zadusił ją. Zdziczałego mordercę odstawiono do więzienia sądowego.

POŻAR W KLASZTORZE. W ub. niedzielę przed południem powstał pożar w klasztorze SS. Marjanek przy ul. Kurkowej. Zajęło się tu siano i słoma na strychu stajni klasztornej. Straż pożarna ogień ugasiła.

ZAWCZESNY LOT Z GNIAZDA RODZINNEGO. Henryk Wierzbowski i Stanisław Kowalewski, uczniowie III. gimn., zam. przy rodzicach w Berwinowie, pow. brońskiego, zbiegli z domu w kierunku Lwowa. Na telegraficzne powiadomienie rodziców malców ujęła ich policja na dworcu głównym i odprowadziła do aresztu. Rodziców zbiegów zawiadomiono następnie, iż „ptaszęta" są już w saku.

—:::—

— SEKCJA KOBIET złożyła 7 zł. 50 gr. w Administracji na rzecz chorej i w ciężkiem położeniu znajdującej się tow. Barbary M. Dalsze składki na ten cel uprasza się składać w Administracji pisma.

—:::—

NADESŁANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada)

Podziękowanie.

dla W. P. Prezesa Stow. Budownicz. P. Arch. Meiznera i P. Prezesa Mistrzów murarskich i ciesielskich P. Prezesa Murzyńskiego za protektorat i za współudział w zabawie, ewentualnie za poparcie finansowo, również wszystkim gościom, którzy brali udział w tej zabawie w dniu 31. I. 1925 w sali ul. Ossolińskich 10. tą drogą szlemy najserdeczniejsze podziękowanie.

Za Komitet:

BEDNARSKI. FLASZECKI.

Komunikaty.

× „O CHORYM CZŁOWIEKU". Uniwersytet Ludowy im. A. Mickiewicza urządza we środę, dn. 11. b. m. odczyt dr. Eplera p. t. „Hygjena mieszkań", w piątek, 13. bm. dr. Epler mówić będzie „O grzybie chorobotwórczym". Sala Instytutu Technologicznego, ul. Bourlarda 5. Początek o godz. 7-mej.

× Z AKADEMJI MEDYCYNY WETERYNARYJNEJ WE LWOWIE. Stopień doktora medycyny weterynaryjnej otrzymali lekarze weterynaryjni: 1) Henryk Marjan Kowalski z Poznania, 2) Konrad Stanisław Wróblewski z Bydgoszczy.

—:::—

Z kursu oświatowego koła młodzieży PPS.

We wtorek, 10. bm. o godz. 7-ej w lokalu własnym Stow. „Praca", Rynek 1. 8, odbędzie się o godz. 8-ej wiecz. wykład tow. Dra Elstera na temat: „Rozwój poglądów na istotę świata".

—:::—

Wyroki sowieckie.

MOSKWA, 8. lutego. (Pat.) W Kijowie została zasądzoną na śmierć niejaka Emilja Mazur, za szpiegostwo na rzecz Rumunji. Mąż jej, Grzegorz Mazur i niejaki Piotr Gorodecki oskarżeni byli o to samo przestępstwo. Gorodecki został skazany na 5 lat ciężkiego więzienia, a Mazur przekazany innemu sądowi.

—:::—

Fiasko Targów Gdańskich.

WARSZAWA, 9. lutego. (A. W.) Depesze z Gdańska stwierdzają najzupełniejsze niepowodzenie Targów gdańskich. Kupcy tamtejsi ponieśli wielkie straty. Targi zamknięto wielkim deficytem, wynoszącym kilkaset tysięcy guldenów. Liczba wystawców nie dosięgała 300, gdy poprzednio było ich conajmniej 1000. Opinia sfer gospodarczych zwraca się ostro przeciwko antypolskiej polityce senatu, którą czyni odpowiedzialną za te wyniki. Nikt tu bowiem nie wątpi, że fiasko targów gdańskich ma swe przyczyny w bojkocie ze strony polskiej.

—:::—

Bomba czy petarda.

PARYŻ, 8. 2. (Pat.). Jak donoszą z Lizbony, w czasie demonstracji za rządem, rzucono bombę na prezydenta Rady ministrów, który jednak wyszedł bez szwanku. Powstała panika, przyczem tłum rzucił się na policjantów, którzy w obronie życia musieli zrobić użytek z broni, raniąc ciężko 6 osób.

LIZBONA, 8. 2. (Pat.). Zaprzeczają tu doniesieniom prasy zagranicznej o zamachu na prezesa Rady ministrów. Istotny stan rzeczy przedstawia się jak następuje: W czasie manifestacji za rządem wybuchła petarda, powodując panikę. W czasie zamieszania, straż republikańska dała ognia, przyczem 4 osoby odniosły lekkie rany.

—:::—

Marks znowu na widowni.

BERLIN, 9. lutego. (Pat.) Prasa donosi, że partje należące do koalicji lewicowej, postanowiły jednomyślnie wysunąć kandydaturę Marksa na stanowisko premiera pruskiego.

Marks przyjął ofiarowaną mu kandydaturę. Partje koalicyjne postanowiły utrzymać również soc.-demokratę Severinga na szczególnie ważnem w Prusach stanowisku ministra spraw wewn. Pismo prawicowe zauważa, że gabinet Marksa będzie rozporządzał tylko większością kilku głosów.

—:::—

Choroba wicem. Olpińskiego.

WARSZAWA, 9. 2. (AW). Wiceminister spraw wewnętrznych Olpiński, który uległ na ulicy złamaniu nogi, poddany został prześwietleniu promieniami Roengena. Stwierdzono, że złamanie nogi ma charakter skomplikowany i spowodowało krwotok wewnętrzny. W kilka dni potem zachorował na zapalenie opłucnej. Niebezpieczeństwo minęło. Powrót do zdrowia oczekiwany za 2 miesiące.

—:::—

Estoński min. spraw zagr. w Warszawie.

WARSZAWA, 8. 2. (Pat.). Dnia 8. bm. przyjechał do Warszawy estoński minister spraw zagranicznych Pusta.

—:::—

Aresztowanie 40 komunistów.

WARSZAWA, 9. 2. (AW). „Prz. Wiecz." donosi, że w Brześciu aresztowano 40 komunistów, wśród nich prezesa okręgowego komitetu komunistycznego Rymarskiego, który używa pseudonimu „Chudy". Rewizja wykazała znaczne zapasy bibuły agitacyjnej. — Aresztowani znajdowali się w bezpośrednim kontakcie z organizacjami sow. w Rosji.

Czytajcie Dziennik Ludowy.

Roman Kornella zginął od kuli przyjaciela

Senzacyjne rozwiązanie ponurej tragedji z cmentarza Łyczakowskiego. -- Zabójca twierdzi, że był to przypadek, jednakowoż przygotował się on do zbrodni i zacierał jej ślady. -- Motywa morderstwa muszą być wyjaśnione.

O świcie, 21. stycznia b. r. znaleziono zwłoki Romana Kornelli, słuchacza praw, leżące na cmentarzu. Pozycja, w jakiej znaleziono trupa, świadczyła, że najprawdopodobniej śmierć jego nastąpiła z obcej ręki. Samobójstwo było jednak nie wykluczone, według brzmienia orzeczenia komisji lekarzy sądowych.

Tajemnicza ta sprawa intrygowała szerokie koła ludności. Niektóre dzienniki łączyły tę sprawę z różnemi intrygami, to znów z tajnymi klubami homoseksualistów, wspominano o różnych osobach i t. p.

Policja włączyła w krąg swego śledztwa około 120 osób. Przed paru dniami aresztowano niejaką K. w związku z tą sprawą. Znaleziono u niej podczas rewizji list niewysłany, a napisany do narzeczonego, bawiącego we Wiedniu, w którym owa K. donosi, iż popełni samobójstwo.

MIEJSCA ZBORNE WESOŁEJ MŁODZIEŻY

Środowisko, w którem się obracał R. Kornella, było złożone z młodzieży obojga płci, żyjącej w miarę możności na szerokiej stopie. Miejscem zbornem tej pozłacanej, tombakowej młodzieży i płci pięknej, z „ćwierć" światka w „lepszym" stylu, były pierwszorzędne miejsca zabawowe w mieście. Bywalcy ci, cukierni Zalewskiego, Weiza, Musiałowicza i t. p. składali swe zeznania przed kom. pol. Batorskim i wywiadowcami Majbą, Riedlerem, Przystaszem i Wnękiewiczem. Bractwo to z pod lekkiego znaku czując deptanie policji po nagniotkach, straciło nieco w ostatnim czasie na animuszu i ścieśniło swój szeroki tryb życia.

OKOLICZNOŚCI, KTÓRE ZAINTRYGOWAŁY LWOWSKICH SZERLOKÓW HOLMESÓW.

Na trzeci dzień po tajemniczym zgonie R. Kornelli kom. Batorski ustalił, że wieczorem szedł on przez ul. Piekarską ze swym przyjacielem 21- letnim Romanem Filasiewiczem, synem dyr. Szkoły przemysłowej. Filasiewicz, przesłuchiwany zeznał, że wówczas pożegnał K. obok pałacu Siemieńskich i udał się do znajomych. Zapytany, dlaczego nie zapytał się K. dokąd on idzie, odpowiedział, że ze względów „etycznych" nie wypadało mu stawiać podobne pytanie. Ustalono następnie, że F. był tym ostatnim, z którym widziano Kornellę krytycznego wieczora. Przesłuchać go nie można było ponownie, gdyż wyjechał on następnie z grupą 60-ciu wycieczkowców na zawody narciarskie do Sławska. Kom. Batorski odjeżdżając do Sokala na śledztwo w sprawie bandytów Sudołów polecił ustalić alibi Filasiewicza krytycznego wieczora, oraz postawił wniosek o przeprowadzenie sądowej rewizji u rodziców K.

Ciężko dotknięty stratą syna r. K. podczas rewizji nie zezwolił na szczegółowe wertowanie zapisków zmarłego, twierdząc, że one nie przyniosą korzyści śledztwu. Pogląd jego w zupełności był słuszny, jak to wykazały wyniki dalszego śledztwa.

Sprawą tą, zajął się w ostatnich dniach kom. Konarski. W ub. sobotę, zawezwano ponownie Filasiewicza do przesłuchania. Zeznał on, że „niechętnie" odnosił się on do R. Kornella. Krytycznego wieczora bawił on z K. w cukierni Zalewskiego a następnie u Musiałowicza, poczem odprowadził go przez ul. Piekarską. W zeznaniu tem, były pewne sprzeczności ze złożonem poprzednio. Ustalono, że krytycznego wieczora, bawił on po godzinie 7-mej wiecz. w domu prof. Łom., zaś po godzinie 8-mej był już w domu przy ul. Snopkowskiej. W południe tego samego dnia prowadził on do krawca swego znajomego, przybyłego z Krakowa p. Duczyńskiego. Niespodzianie na pl. Marjackim zawrócił on szybko i niejako unikając jakiegoś spotkania, bocznemi ulicami odprowadził D. do owego warsztatu krawieckiego przy ul. Murarskiej. Stwierdzono również, że posiadał on sfałszowany indeks jako słuchacz Politechniki. Jako uczeń gimn. przy ul. Kubali, repetował on VIII. klasę i zdał t. zwaną wojenną maturę. Jako słuchacz Politechniki po pół roku został wydalony, jednakowoż wykazywał się on przed znajomymi sfałszowanym indeksem, przyczem rzeczywiście przychodził na wykłady do tej uczelni.

PRZYZNANIE SIĘ DO ZBRODNI.

Po zebraniu tych informacji przez policję tyczących się Filasiewicza, zawezwano go wczoraj ponownie do I-go komisarjatu policji. Byli tu podczas przesłuchiwania insp. Łukomski, nadkom. Kozakiewicz i Brożyński i podkom. Konarski. Filasiewicz plątał się coraz bardziej w zeznaniach. Przyznał się, że chciał sam popełnić zamach samobójczy, przy pomocy rewolweru który znalazł na ul. Pełczyńskiej. Udając się w tym celu na cmentarz Łyczakowski poprosił R. Kornellę do towarzystwa. Tu

PRZYPADKOWO POSTRZELIŁ

przyjaciela, a widząc zgon jego zabrał rewolwer i wrócił do miasta. Zauważywszy następnie, że zgubił rękawiczkę na cmentarzu, którą znalazła policja, drugą od tej pary spalił w domu.

Następnie przyznał się, że rewolwer wykradł ojcu, a po tym „wypadku" położył go na poprzedniem miejscu. Śmierć przyjaciela nie dawała mu jednak spokoju. Czuł potrzebę podzielenia się z kimś z tą straszną tajemnicą. Bawiąc w Sławsku opowiedział o tem swemu koledze W. Obmińskiemu, obowiązując go „słowem honoru" do zachowania tajemnicy. Ten milczał o tem i dopiero wczoraj wieczorem zawezwany na policję i zdaje się zwolniony ze „słowa honoru" przez F. potwierdził przyznanie się jego w Sławsku.

Twierdzenie Filasiewicza, jakoby on przypadkowo zabił Kornellę jest wielce nieprawdopodobne. Wiele okoliczności nasuwa przypuszczenie, iż był to mord uplanowany. Zadaniem dalszego śledztwa jest ustalenie motywów tego skrytobójczego mordu.

Filasiewicz interesował się sportem, występując czasem w zespołach „Pogoni". Zachowanie jego podczas śledztwa cechuje pewność siebie. Odprowadzony do aresztu prosił o ciepłą celę. Wyniki śledztwa w tej sprawie nasunęły przypuszczenie, iż zamach samobójczy przyjaciela R. Kornelli, Więcława Stefanusa dokonany przed rokiem mógł być również morderstwem, albowiem zginął on również wśród podobnych zagadkowych okoliczności jak K. Wobec tego, rozpoczęto śledztwo i w tej sprawie.

Z sali sądowej.

Mordercy, podpalacze i rabusie z powiatu żółkiewskiego.

Pod przewodnictwem r. Antoniewicza rozpoczęła się wczoraj przed sądem przysięgłych rozprawa przeciw szajce chłopskich bandytów, którzy grasowali w powiecie żółkiewskim, podpalając, grabiąc, mordując.

Sprawa ta była już rozpatrywana przez sąd przed kilku miesiącami, ale ze względu na to, że herszt tej bandy symulował obłąkanie, oddano go pod obserwację, a rozprawę sąd odroczył.

Jako oskarżeni stają: Filip Żuk lat 28 i Iwan Lewko lat 24, obwinieni o zbrodnię skrytobójczego morderstwa, podpalenia i rabunku, Aleksander Żuk (lat 42) i Teodor Żuk (lat 40) o zbrodnię rabunku i Iwan Baraniec (lat 25) o zbrodnię kradzieży.

Wedle aktu oskarżenia sprawa przedstawia się następująco: W nocy z 23. na 24. sierpnia 1922 spalił się dom Abrahama i Sprincy Krausów w Dolinie ad Wiszenka pow. Żółkiew. Gdy sąsiedzi przybiegli na ratunek, dom już zupełnie spłonął, a pod jego gruzami znaleziono zwęglone zwłoki dwojga dzieci Krausów.

Na ślad zbrodniarzy nie natrafiono prędko, a tymczasem rabunki z bronią w ręku trwały dalej w okolicy. Dopiero w dwa lata później schwytany został jeden ze sprawców zbrodni u Krausów, Iwan Lewko, który już od roku 1920 dopuszczał się licznych rabunków i kradzieży. Ten Lewko przedstawił w śledztwie, że Filip Żuk poddał mu myśl dokonania wspólnej kradzieży u Krausów. Nazajutrz wziął z sobą karabin, a Żuk siekierę i tak uzbrojeni wtargnęli do domu Krausów. Zastali tam tylko dwoje dzieci, śpiących w alkierzu. Wówczas jeden drugiego zaczął namawiać, by dokonał mordu, nareszcie Lewko dał się namówić i świecił zapałkami w chwili, gdy Żuk uderzył ostrzem siekiery najpierw śpiącego chłopca a potem dziewczynę. Następnie dokonali zbrodniarze rabunku, a wychodząc, Żuk zapalił słomę w sieniach by pożar zniszczył ślady ich zbrodni. Stamtąd poszli do lasu i podzielili się łupem.

Po za tem przyznał się Lewko do szeregu innych rabunków, dokonanych przy pomocy wspólników których „wsypał" i którzy obecnie razem z nim zasiedli na ławie oskarżonych.

Tak teraz jak i przed kilku miesiącami bezpośredni sprawca ohydnego mordu, Filip Żuk „robi" obłąkanego, nic nie wie, nic nie rozumie, a inni członkowie szajki tylko częściowo przyznają się do zarzucanych im czynów.

Czy Żuk udaje obłąkanego? Ekspertyza lekarska orzekła, że jest za swe czyny odpowiedzialny, a jednak czyni on wrażenie okropne. Papierowo blada twarz, oczy mętne, wyłupione na wierzch, głowa stożkowata, cały drobny, skurczony, słaniający się na nogach i ten człowiek był kiedyś postrachem całej okolicy.

Wczoraj przesłuchano wszystkich oskarżonych — dziś dalszy ciąg rozprawy.

St. Zjednoczone a konferencja rozbrojeniowa.

Kampanja za uznaniem Rosji sowieckiej.

WASZYNGTON, 8. lutego. (Pat.) „United Press" donosi, że planowana przez Stany Zjednoczone konferencja rozbrojeniowa będzie prawdopodobnie odroczona do roku przyszłego. Koła zbliżone do prezydenta Coolidge'a stwierdzają, że według opinji prezydenta trwałe rezultaty takiej konferencji dadzą się osiągnąć jedynie wówczas, gdy wezmą w niej udział Niemcy i Rosja. Udział Rosji w konferencji musi jednak poprzedzić uznanie Rosji sowieckiej przez Stany Zjednoczone. Przygotowania do tego zajmą przynajmniej 6 miesięcy czasu gdyż należy przedewszystkiem przygotować opinię publiczną Ameryki. Senator Bora zamierza po zakończeniu sesji kongresu rozpocząć energiczną kampanię za uznaniem Rosji sowieckiej.

Jak się robi wybory w Jugosławji.

Zmasakrowanie kandydata socjalistycznego.

BELGRAD, 9. lutego. Koloniści czarnogórscy napadli na ulicy na b. posła socjalistycznego, Sekulica, znajdującego się w towarzystwie Abramowicza i pobili obu ciężko żelaznymi drągami. Policja nie interweniowała.

Stan Sekulica jest groźny. Partja Socjalnodemokratyczna zaprzestała dalszej agitacji wyborczej i zwróci się ze skargą do Międzynarodówki.

Lojalność prawosławnego metropolity wobec Polski.

WARSZAWA, 9. 2. (AW). Dzienniki podają szczegóły przemówienia metr. Dyonizego podczas otwarcia prawosławnego studjum teologicznego w uniwersytecie warszawskim. Metropolita wyraził wdzięczność wobec państwa polskiego za zrozumienie potrzeb duchowych ludności prawosławnej. Jako kierownik studjum, które w niedługiej przyszłości rozwinąć się ma w samodzielny wydział, metropolita dziękował senatowi akademickiemu i rektorowi za gościnę i wyraził nadzieję, że studjum kształcić będzie światłych duchownych prawosławnych i pracować nad pogłębieniem zgody i współpracy ludności prawosławnej dla dobra wspólnej polskiej Ojczyzny.

Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego w Borysławiu.

W listopadzie odwiedził Borysław tow. pos. Czapiński ze swym odczytem. W przeddzień odczytu wśród nielicznie zgromadzonych słuchaczy, wygłosił bardzo interesujący referat o pracy oświatowej towarzyszy wiedeńskich. Referat swój zilustrował broszurami i pismami wydawanemi przez oświatowe instytucje w Wiedniu, a nawiązał do konieczności zorganizowania trwałej pracy oświatowej na gruncie naszym pod egidą TUR-u. Pracy wyraźnie socjalistycznej.

Rada Rob. w wyniku wezwania konferencji partyjnej i referatu tow. Czapińskiego wydała odezwę do całego ogółu rob. i oto teraz praca już postępuje zupełnie miarowo. Co tydzień w soboty od 6 do 9 wiecz. odbywają się w „Domu Ludowym“, referaty, pogawędki wspomnienia i t. p.

Główną cechą pracy TUR-u wzgl. referatu tow. Czapińskiego ma być to, że robotnicy sami mają podejmować pracę oświatową doskonaląc tam samym siebie i formy tej pracy. Początkowo uważano że myśl ta jest zbyt śmiała i nastręczać będzie wiele trudności wobec braku prelegentów, tematów, materjałów i wobec trudności bez sił inteligenckich. Jednak jasne zdanie tow. Czapińskiego „nie wymagajcie towarzyszki i towarzysze aby Was wciąż niańczono“ sprawiły że członkowie TUR-u zabrali się do roboty. Okazało się że bardzo wielu towarzyszy i towarzyszek ma dużo do powiedzenia w sprawie naszego życia proletarjackiego i podzielenia się z innymi swoją opinją o wielu sprawach poważnej natury społecznej. Praktyka już tu wykazała, że opracowywanie referatów przez samych członków TUR-u ujawnia zasadniczo dwie cechy: pierwsze, że robotnik pod wieloma względami jest dobrze uświadomiony, ale musi mieć odpowiedni teren pracy dla rozszerzania swego światopoglądu przez dzielenie się swą wiadomością z innymi, drugie, że nie mając dotąd tego terenu, przeważnie nie robiąc prób, nie miał możności kontrolowania swego zasobu wiedzy i uporządkowania go, czy dopełniania n. p. przygotowywaniem referatu, pogadanek i t. p.

Główną siłą w tej pracy TUR-u borysławskiego jest to, że po każdym referacie następuje bardzo szczera dyskusja, obejmująca nietylko krytykę poglądów referenta na jego temat, czy dopełnienie tematu, ale również krytykę formy referatu, jego braków i sposobów wypowiadania myśli. Referent jest przygotowany na to, że jeśli coś sam źle lub niewłaściwie ujął, wskażą mu to słuchacze. Dysputanci też wiedzą o ogłoszonym naprzód referacie, mogą sprawdzić swoją wyobraźnię i przygotowanie o dyskusji o ile byli zdolni do ujęcia swoim umysłem dany temat. Referenci mają zupełną swobodę wyboru tematu, tylko podają Zarządowi TUR-u tytuł na dwa tygodnie naprzód. W tym też celu Zarząd służy referentom odpowiednim materjałem zarezerwowanym jak broszury, notatki, informacje i t. p.

Dotąd były wygłoszone tematy: Socjalizm a komunizm. O mniejszościach narodowych. Rady robotnicze a socjalizacja — na żądanie dwa wieczory. Kto się z czego wzbogaca. Wpływ socjalizmu na rozwój kultury. Walki i życie Borysławia — wspomnienia. Mickiewicz i Konopnicka w utworach ludowych. Jak prowadzić obrady i przygotowywać referaty i o czytelnictwie.

W sobotę, 7-go tow. Łobzowski wygłosił wspomnienia o wycieczce na wystawy współdzielczą w Gandawie i angielską w Vembley. Dalej zgłoszone już są: Bankructwo bolszewizmu. Socjalizm a Esperanto. Reakcja w walce z oświatą. Podział Ukrainy a autonomja terytorjalna. Historja kobiety proletarjuszki. O Kasy chorych. Socjalizm w Gminie. Sekret zwycięstwa proletarjatu oraz Co przynosi praca.

Po dyskusji na każdy wieczór młodzież daje odpowiednie deklamacje, mając też możność wgłębiania się w utwory poetyckie i szkolenia swej wymowy.

Do TUR-u zapisali się też wszyscy esperantyści i prowadzą obecnie piąty kurs 3-miesięczny języka wszechświatowego, już zgłaszają się chętni na kurs VI. i VII. a ostatnio zorganizowano chór esperancki z 35 osób, pod kierunkiem ob. S. Aschkenasy'ego, przygotowujący się na wieczór pożegnalny dla dwóch esperantystów jadących w świat dla chleba. Chór potem będzie przyjmował zapisy członków TUR-u jako stała placówka.

Z wielkim zainteresowaniem, szczególnie młodzież, już zaczęła składać do zarządu swoje oszczędności na zapowiedzianą w maju wycieczkę do Wiednia i Pragi, a Esperantyści rozpoczęli korespondencję z towarzyszami Austrji i Czech o przygotowaniach wspólnych chwil.

Uroczystość formalnego otwarcia TUR-u z referatem członka Zarz. Głównego z Warszawy, odbędzie się 8-go marca w kinie Apollo.

Turano.

Praca dla polskich robotników rolnych w Austrji.

W grudniu ub. r. została zawarta między polskim Urzędem Emigracyjnym a austrjackiem Ministerstwem Rolnictwa umowa resortowa, regulująca warunki pracy naszego robotnika sezonowego w Austrji. Kraj ten mimo silnego bezrobocia w przemyśle ma stałe zapotrzebowanie na robotnika rolnego, pokrywane dotychczas przeważnie przez Czechów. W roku bieżącym również z Polski będą mogły wyjechać znaczniejsze partje.

Warunki zagwarantowane w umowie, są nieco korzystniejsze niż w kraju. Podróż do Austrji i z powrotem płaci pracodawca austr. bez prawa potrącania ich z zarobku robotnika. Prócz deputatu wzgl. wyżywienia, otrzymuje robotnik płacę pieniężną, obowiązkowo w złotych polskich, co uniezależnia go nie tylko od ewent. wahań waluty austrjackiej, ale i od strat przy wymianie.

Kontraktowanie chętnych na wyjazd rozpocznie się w najbliższym czasie przy współudziale delegata austrjackiego w Państwowych Urzędach Pośrednictwa Pracy mających siedzibę w Małopolsce. Przyjmowani będą mężczyźni, kobiety (rodziny); po zakontraktowaniu wychodźca otrzyma w swym Starostwie bezpłatny paszport i w parę dni wyjedzie transportem zbiorowym. Kontrakty są sezonowe, istnieje więc przymus powrotu wychodźcy do kraju przed 15. grudnia br.

—:::—

Z Opery.

„WESELE FIGARA“ opera w 4 aktach Mozarta.

Libretto tej opery, zaczerpnięte z literatury francuskiej jest dalszym ciągiem „Cyrulika Sewilskiego“.

Genjalna muzyka Mozarta olśniewa swym urokiem, czaruje pogodą i pieszczotliwością. Jakiś powiew wonnej świeżości tchnie z mozartowskiej muzyki, która nigdy się nie postarzeje, nigdy nie pokryje się pleśnią. — Szczere uznanie należy się wszystkim tym, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do wystawienia tego arcydzieła na lwowskiej scenie. Cała ta rodzina Artystek i Artystów z dyrygentem p. Lehrerem na czele, godni są rzetelnego uznania za trudy i wysiłki, które tak świetnym uwieńczyły się rezultatem. Wykonanie, po za małemi drobiazgami, nie pozostawiało prawie nic do życzenia, gra artystów była żywa i stylowa, wystawa wspaniała. Bardzo pochlebne słowa uznania należą się p. Dolnickiemu (Almaviva) za piękny śpiew i inteligentną grę oraz p. Lipowskiej, która z prawdziwym wdziękiem wykonała swoją partję i to zarówno głosowo jak muzycznie i scenicznie. Pp. Martini (Figaro), Zopoth (Bartolo), Kwiatkowski (Basilio), Lubicz (Rozyna), Rotowska (Zuzanna), Hinglerówna (Marcelina) są bardzo dobremi siłami artystycznemi. Drobniejsze role też były należycie wykonane przez pp. Niedzielskiego, Jeleńskiego, Okońską i Schmidta.

Władysław Gołębiowski

—:::—

Jak jest z zakupem zboża?

W ubiegłym tygodniu pocieszały nas komunikaty więcej lub mniej urzędowe, że o mąkę nie ma powodu się troszczyć, bo mąkę będzie zakupywała intendantura wojskowa po cenach możliwie najtańszych i będzie ją oddawała na użytek ludności cywilnej.

Wobec takiej zapowiedzi z niemałem zdziwieniem przeczytaliśmy następujące wyjaśnienie Ministerstwa spraw wojsk. w Polsce zbrojnej:

„W związku z zamieszczoną w „Agencji Wschodniej“ Nr. 20 z 25 I. 1925 r. w dziale „Rynki towarowe krajowe — ziemiopłody — Warszawa“ notatką treści następującej: „Przewidujemy, że ceny nieco spadną, jakkolwiek zwiększone zakupy dla wojska, czynione obecnie w czasie najmniej właściwym mogą przyczynić się do dalszego podtrzymania ich wysokiego poziomu“, wyjaśnia M. spr. wojsk.:

„Wojsko nie przeprowadza obecnie zwiększonych zakupów zboża, a zakupuje zboże normalnie tylko na potrzeby bieżące. Zakupy te w porównaniu z zapotrzebowaniem ludności cywilnej są minimalne i w żaden sposób nie mogą odbić się na sytuacji rynku zbożowego. Stosunek wyraża się w cyfrach wojsko 11, zaś ludność 1500.

Zakupy zboża na potrzeby wojska dokonywane są w ramach otrzymywanych na ten cel kredytów i ze względu na te kredyty nie może wojsko oznaczać czasu więcej lub mniej właściwego do przeprowadzenia zakupów. Sumy na zlecenie zakupu zapasów w styczniu, właśnie z powodu haussy zupełnie nie były uruchomione“.

Wyjaśnienie powyższe ministerstwa spraw wojskowych wyjaśnia zarazem, że opowiadania o dostarczaniu zboża dla ludności cywilnej przez wojsko, jest niepotrzebnem mydleniem oczu społeczeństwa, tembardziej, że zanosi się na nową podwyżkę cen chleba, wbrew zapowiedziom, że wzrost cen mąki będzie zahamowany.

—:::—

Rozszerzenie akcji pomocy bezrob.

Na skutek zarządzenia Ministra Pracy i Opieki Społecznej została akcja ubezpieczeniowa na wypadek bezrobocia rozciągnięta na dalsze powiaty należące do Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy we Lwowie, a mianowicie na powiaty: Bóbrka, Gródek Jagielloński, Jaworów, Mościska, Rawa Ruska, Rudki, Sokal z dn. 19. stycznia 1925 r.

Od tego dnia zakłady pracy mające siedziby w tych powiatach winny zgłaszać swoich robotników do ubezpieczenia w Zarządzie Obwodowym Funduszu Bezrobocia we Lwowie i opłacać wkładki należne z tego tytułu. Bezrobotni zamieszkali w tych powiatach mogą zgłosić swoje prawo do zasiłku w następujących Magistratach: Bóbrka, Chodorów, Gródek Jagielloński, Jaworów, Mościska, Sądowa Wisznia, Rudki, Komarno, Rawa Ruska, Sokal, Krakowiec i Janów.

—:::—

Tragiczny los literata-humorysty.

Arkadjusz Awerczenko, uśmiechnięty filozof, świetny rosyjski humorysta i satyryk, który żyje obecnie na emigracji w Pradze przebywa ciężko chory w szpitalu. Od dłuższego czasu cierpiał już na serce, w ostatnim miesiącu choroba rozwinęła się tak bardzo, że lekarze obawiają się o jego życie. Nie wolno mu przyjmować żadnych odwiedzin, nie wolno mu nawet pisać, co jest prawdziwą tragedją dla literata. Pozatem Awerczenko dotknięty jest boleśnie chorobą oczu, zagrażającą utratą wzroku.

W fejletonie naszym niejednokrotnie umieszczaliśmy satyryczne groteski znakomitego humorysty rosyjskiego.

—:::—

Arcypatrjota poseł Prószyński,

namawia do zbrodni urzędników państwowych.

W ubiegłym miesiącu br. odbył się zjazd delegatów Związku urzędników rachunkowych i kontrolnych ze Wsch. Małopolski gdzie reprezentowanych było przeszło 18 kół prowincjonalnych tego związku, do którego należą i niepolacy. — Po wyczerpaniu porządku dziennego, obejmującego sprawy ściśle zawodowe — p. poseł Prószyński — nadkurator tut. okręgu szkolnego — wygłosił przemówienie do wszystkich obecnych delegatów, w przemówieniu tem wezwał ich do zwalczania swoich szefów, którzy z tego czy innego względu są narodowo (w duchu i recepty endeckiej) podejrzani lub niepewni. — Rola urzędników — jako członków związku — miała polegać na tem — w myśl wezwania p posła — że powinniby w sposób potajemny szpiegować swoich szefów np. gdzie ci kupują i zamawiają materjały czy nie u żydów lub ludzi narodowo podejrzanych. „Fakty“ takie należy podawać w sposób poufny p. Prószyńskiemu — przy dokładnem określeniu liczby i treści odnośnego aktu a o ile możliwe oryginały. „Materjał“ taki p. poseł mógłby później użyć dla swoich celów politycznych przeciw odnośnym urzędnikom.

Ta bezczelna propozycja p. posła wydawała się nawet endekującym urzędnikom jako godząca w praworządność państwa i oświadczyli p. arcy patrjocie, że muszą się nad tem nowem swojem obowiązkiem zastanowić i później dadzą odpowiedź.

Szczęśliwie złożyło się, że jak przystało zaprzysiężonym urzędnikom państwowym — jednomyślnie na specjalnem posiedzeniu (naturalnie w nieobecności p. posła) uchwalili odmownie odpowiedzieć na żądanie p. posła zdradzania tajemnic urzędowych i stania na usługach jednej partji — uważając, że nie mogą łamać przysięgi i stawać się narzędziem partji p. Kucharskiego.

W ten sposób dali urzędnicy p. arcypatrjocie naukę zasłużoną, że gangrena endecka jeszcze nie toczy ich zdrowego sumienia — że wyżej cenią interes państwa i swoją godność — nad egoistyczne interesa służalców żydowskiego niemieckiego a i polskiego kapitału.

I tacy panowie mają jeszcze czoło uważać się za obrońców państwa i praworządności.

—::—

Stan gospodarczy w Rosji.

Na zebraniu Prezydjum Wszechrosyjskiego Związku Gospodarstwa Narodowego, odbytem w nb. mies. wygłosił Dzierżyński obszerne sprawozdanie o sytuacji gospodarczej S. S. S. R. w którem znajdujemy kilka ciekawych liczb i komentarzy.

Mówiąc o konsumpcji wewnętrznej na osobę przytacza Dzierżyński następujące dane:

	Cukier funty	Sól funty	Zapałki pudełko	Wyroby wełniane	Stal funty
1913	20.—	33 —	25.—	25 —	72.—
1921/22	2,3	13,1	6,7	3,8	3,2
1922/23	4,1	17,7	11,5	5,3	5 —
1923/24	7, 4	21.—	14.—	9,5	14.—
w stosunku do 1913	35pr.	64pr.	56pr.	40pr.	20pr.

Ogólny indeks cen (1914 rok — 100) wynosił 1 października 23 roku 247, a 1 października b. r. zmniejszył się do 177.

Obecna produkcja w stosunku do przedwojennej wynosi m. in.: Nafta — 65 proc., węgiel 50 proc., 58 proc., papier 74 proc.

Produkcyjność pracy chararakteryzuje przytoczony przez Dzierżyńskiego wypadek: przemysł wyrobu maszynowego zatrudniał przed wojną 99.000 robotników, którzy wyprodukowali za 173 miljony rb., a obecnie te same zakłady zatrudniają 80 000 robotników, ale wartość produkcji wynosi zaledwie 58 mil. rb., tj. trzecią część przedwojennej.

Słabą produkcyjność tłómaczą częściowo niskie płace robocze, których nawet w całości się nie wypłaca, np. od października 1923 r. niepłacono robotnikom 8 mil. rb. To też dla wykonania pracy, którą przed wojną wykonywało 100 robotników, obecnie potrzeba w górnictwie węglowem 214 robotników, naftowym 179, w przemyśle cementowym 212, szklanym 203, szewskim 235, skórzanym 150, zapałczanym 249, chemicznym 292, tytoniowym 318. Wobec tego między wielu środkami naprawy Dzierżyński kładzie specjalny nacisk na zwiększenie wydajności pracy i całkowite wyzyskanie 8-godzinnego dnia nie nominalnej, lecz faktycznej pracy.

W końcu wskazuje, że pomoc państwa dla przemysłu zmniejsza się ze 152 milj. rb. w 1922/23 do 132 w 1923/24 r. i do 94 w 1924/25 r. Natomiast zysk państwa z przemysłu zwiększa się w tym czasie z 4 i pół milj. r. do 45 i 60.

Zmniejszanie się ilości żydów w Polsce.

Warszawskie pismo żargonowe „Hajnt“ podaje, że wedle spisu ludności z 30. września 1921 r., liczba żydów w Polsce przedstawia się następująco:

Według wyznania 2,556.583 (12,3 proc.); według narodowości 1,938.852 (9,3 proc.).

W zestawieniu tem brak cyfr z województwa krakowskiego, poznańskiego i pomorskiego oraz dla części okręgu wileńskiego i całego Śląska. „Hajnt“ przypuszcza, że na tych obszarach mieszka około 250.000 żydów i dochodzi do wniosku, że naogół liczba żydów w Polsce, wedle wyznania wynosi 2,805.563, t. zn. około 10,3 proc.

W roku 1913 liczba żydów w b. Kongresówce wynosiła 1,954.644 czyli 14,97 ogólnej ludności. Odliczając powiaty litewskie dawnej gub. suwalskiej, pozostaje 1,905.350 dusz wobec 1,496.956 w roku 1923. Znaczy to, że w Kongresówce liczba żydów zmniejszyła się w cyfrach absolutnych o 400.000 dusz, lecz w procentach spadła ona tylko do 14,41 proc., gdyż liczba ludności ogólnej również znacznie spadła, mianowicie z 12,614.720 w r. 1913 na 10,537.336 w roku 1921.

Liczba ta zmniejsza się wskutek emigracji żydowskiej do Palestyny i do Ameryki. W latach 1919 do 1922 liczba żydów, którzy wyemigrowali, wynosi 100.921 na ogólną liczbę emigrantów 128.547, co stanowi około 78 proc. Imigracja żydów do Polski wynosi 1 proc.

„Hajnt“ twierdzi, że tylko ograniczenia emigracyjne w Ameryce, Palestynie, jak również — dawniej w mniejszym, obecnie w większym stopniu — w Argentynie powstrzymują tempo zmniejszania się ludności żydowskiej w b. Kongresówce.

Ponad 10.000 osób w więzieniach węg.

Jak podaje węgierski organ socjalistyczny „Nepszawa“, w dzisiejszych małych Węgrzech powojennych siedzi prawie tyle osób w więzieniach ile siedziało w czasie, gdy Węgry były jeszcze wielkiem państwem. Liczba uwięzionych z końcem ubiegłego roku wynosiła 10.386, w ostatnim roku przedwojennym 12.000. Zważyć jednak trzeba, że obecnie Węgry mają tylko 8 miljonów ludności, podczas gdy w r. 1914 miały 20 miljonów. Przeważna ilość znajduje się w więzieniu za przestępstwa polityczne. „Nepszawa“ na podstawie powyższego stwierdza, że na Węgrzech na każde 768 mieszkańców przypada 1 więzień.

Literatura, nauka, sztuka.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO WE LWOWIE

Wtorek. o godz. 7'30 wiecz. „Wesele Figara“.
Sroda. o godz. 7.30 wiecz. „Halka“ (50 proc. zniżki).
Czwartek. o godz. 7.30 wiecz. „Wesele Figara“.
Piątek. o godz. 7.30 wiecz. „Sen nocy letniej“ (premiera).

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO. ul. Grodecka 2b:

Wtorek. o godz. 7'30 wiecz. „Swit, dzień i noc“.
Sroda, o godz. 7.30 wiecz. „Pan Dyrektor“.
Czwartek. o godz. 7.30 wiecz. „Pan Dyrektor“.
Piątek. o godz. 7.30 wiecz. „Swit. dzień i noc“

REPERTUAR TEATRU NOWOSCI. ul. Słoneczna:

Wtorek. o godz. 7'30 wiecz. „Radio-dziewczyna“.
Sroda. o godz. 7.30 wiecz. „Madi“.
Czwartek. o godz. 7.30 wiecz. „Radio-dziewczyna“.
Piątek. o godz. 7.30 wiecz. „Radio-dziewczyna“.

TEATR ARTYSTYCZNO-LITERACKI „BAGATELA“.

Od 1 lutego. „Dym“ żart scen. — Pola Roli — Stanek. — J. Sławski. — Chraszczewska. — Fleming Trio. — „Cherlaki“ żart scen. — „Seans“ fantazja w 1 odsłonie. — Początek o godz. 8.15. — Po przedstawieniu „Dancing“.

REPERTUAR BIURA KONCERT. M. TUERKA;

Wtorek. 10. lutego Ignacy Friedman, pianista.
Piątek. 13. lutego: Józef Szigeti, skrzypek.
Niedziela. 15. lutego: „Echo“ krakowskie. Chór męski.

UKRAINSKI TEATR J. STADNIKA (Szaszkiewicza 5):

Czwartek. 12. lutego. o godz. 7.30 wiecz. „Pro szczo Tyrsa szełestyła“. historyczny dramat w 5 aktach.

TEATR ŻYDOWSKI (Dyr. S. M. GIMPEL. ul. Jagiellońska l. 11

Wtorek. o godz. 7.30 wiecz. „Pensjonarka“
Środa. o godz. 7.30 wiecz. „Pensjonarka“.
Czwartek. o godz. 7.30 wiecz. „Mojsze Mehamed“. (na cel dobroczynny).

—::—

DZIEŃ AKTORA. Dorocznym zwyczajem dzień 10. lutego poświęcony jest we wszystkich teatrach na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej t. zw. „Dniu aktora“, to jest zebraniu funduszów na najpilniejsze potrzeby dla pracowników sceny, emerytów, wdów i sierot, w pierwszym zaś rzędzie na wybudowanie schroniska dla weteranów teatrów polskich. Dzień ten jest prawdziwem świętem polskiej sztuki aktorskiej, a publiczność nasza zawsze tłumnem jawieniem się manifestuje swą solidarność i sympatję dla naszych artystów, którzy za to starają się jak najlepiej wywiązać ze swych ról.

W teatrach lwowskich „Dzień aktora“ będzie również obchodzony bardzo uroczyście i z pewnością zgromadzi tłumnie tych wszystkich, którzy zechcą zaświadczyć, że los i praca naszej braci aktorskiej nie są im obojętne.

W Teatrze Wielkim grane będzie „Wesele Figara“, w Małym „Świt, dzień i noc“. w Nowościach „Radio-dziewczyna“.

„SEN NOCY LETNIEJ“. Od dłuższego czasu teatr nasz przygotowywał się do wystawienia tego rozkosznego arcydzieła Szekspira. do którego potrzeba ogromnego aparatu technicznego, bajecznych dekoracji, efektów świetlnych i całego mnóstwa współgrających. Znakomity reżyser Sosnowski z wielkiem swem znawstwem i ogromną pracą wziął się do dzieła i od szeregu tygodni odbywa próby. Reżyser Sosnowski, który specjalnie do tego rodzaju sztuk się nadaje i który tylokrotnie już je reżyserował, za co zbierał zasłużone uznanie, daje i tym razem pełną gwarancję, że na scenie naszej ujrzymy w piątek nieśmiertelne dzieło Szekspira w możliwie najlepszej reprezentacji. Dyrekcja teatru w ogromnej tej pracy reżysera Sonoswskiego starała się wziąć żywy udział i dopomódz mu wszelkimi środkami jakie posiada. A więc przedewszystkiem ujrzymy przepiękne dekoracje, liczne efekty techniczne i świetlne, obsada będzie pierwszorzędna, ponadto prócz aktorów weźmie udział cały nasz chór, cały balet, kilkadziesiąt dzieci, oraz orkiestra, gdyż ilustracja muzyczna Mendelsohna wymaga również pierwszorzędnego zespołu orkiestry operowej. Nowością będą kostjumy naświetlane sposobem radiowym, które przy ściemnionej scenie świecić będą różnokolorowem własnem światłem. Premiera piątkowa będzie faktem doniosłym w obecnym naszym sezonie i wywoła napewne wielkie zainteresowanie w całem mieście.

ZMIANA REPERTUARU. Dziś we wtorek, oraz we środę, czwartek i piątek „Swit, dzień i noc“. a nie jak zapowiedziano „Pan Dyrektor“.

„PROCES ROZWODOWY“. W Teatrze Małym pod reżyserją Okornickiego odbywaja się próby z głośnej sztuki Garricksa, autora znanej u nas sztuki „Kobieta która zabiła“. Komedja p. t. „Proces rozwodowy“ grana była na wszystkich większych scenach europejskich. Premiera w sobotę.

KOŁO SLAWISTYCZNE U. J. K. W środę 11. b. m. o godz. 7-mej wiecz. w lokalu semin. filolog. słowiań. (stary gmach) referat kol. Kamudy pt. „Szrobera Zarys językoznawstwa ogólnego“ Goście mile widziani.

POLSKIE TOW. FILOZOFICZNE. W czwartek, dnia 12. bm. odbędzie się o godz. 7-mej wieczór w Seminarjum filozoficznem Uniwersytetu (gmach posejmowy) 253 posiedzenie naukowe, na którem Dr. K. Ajdukiewicz wygłosi odczyt p. t. „Nazwy i zdania“. Wstęp dla członków bezpłatny, dla gości wprowadzonych 50 gr., dla młodzieży akademickiej 20 gr. Bezpośrednio po posiedzeniu naukowem odbędzie się Doroczne Walne Zgromadzenie.

—:::—

Sprawy partyjne.

* POSIEDZENIE SEKCJI KOBIET PPS. odbędzie się we wtorek, dnia 10. lutego br. o godz. 7 wieczór, w lokalu przy ul. Sykstuskiej 21. II. p.

* POSIEDZENIE KOMITETU OBW. PPS. odbędzie się dnia 22. lutego 1925. w lokalu przy ul. Sykstuskiej 21. II. p., o godz. 10 rano.

Ze względu na ważność spraw, które będą na porządku dziennym, uprasza się tow.: Bednarskiego, Andreasika, Drobuta Tadeusza, Dr. Herschtala, Górnika, Talarka, Żelaszkiewicza, Smulikowską, Trawiecką, Kochańskiego, Wiśniewską, Melnarowicza, Jadwigę i Wincentego Markowskich, Halucha, Stompego, Handlera, Werniców, Dr. Siarkiewicza, Schustera i Józefa Ochmanna.

Komunikaty.

× „WYPRAWA NA MOUNT EVEREST". Staraniem Koła Geografów U. J. K. odbędzie się dnia 11. lutego 1925. o godz. 6.30 w sali Muzeum Przemysłowego odczyt ilustrowany przezroczami p. t. „Wyprawa na Mount Everest" Dr. M. Polaczkówny. Dochód przeznaczony na stypendja naukowe.

× PIELGRZYMKĘ DO RZYMU wyłącznie dla inteligencji organizuje Sekcja wycieczkowa krak. Ogniska naucz. w czasie ferji Wielkanocnych, tj. od 8. do 19. kwietnia b. r. kosztem 395 zł. od osoby. Mieszkanie w pensjonacie zapewnione.

Zgłoszenia w formie przysłania zadatku w wysokości 100 zł. najpóźniej do 20. lutego, przyjmuje i informacji udziela p. Szkodziński Jan w Krakowie, Rynek Gł. 29. II. p.

× WYKŁAD W czwartek, dnia 12. lutego br., o godz. 17.30 odbędzie się w dużej sali Ogniska Oficerskiego, przy ul. Fredry l. 1, staraniem Zarządu Okręgowego Towarzystwa Wiedzy Wojskowej, wykład majora Dr. Jerzego Urbanowicza na temat: „Praca Psychologiczna w wojsku" T. W. W. zaprasza na wykład reprezentantów władz i stowarzyszeń naukowych, oficerów rezerwy i stałych gości Ogniska.

Z wydawnictw.

„GŁOS PRAWDY". Wyszedł z druku Nr. 74 tygodnika „Głos Prawdy". Treść: Zagadnienie bezpieczeństwa we Francji i u nas. — W. Stpiczyński. Kryzys polityki bałtyckiej. — A. Awanturnictwo „wojaków" pod protektoratem władz wojskowych? — w. s. Jeszcze o sprowadzenie zwłok Słowackiego — Marjan Uzdowski. Niebaczne słówko świętego oburzenia. Z materjałów do „Strasznej książki" — Nauczyciel. Nowele Grubińskiego Jan Dąbrowski. Kronika polityczna. Sejm w sprawie Gdańska. Następca Trockiego. Konflikt grecko-turecki. Zniesienie ambasady francuskiej przy Watykanie. Wielka polemika o istotne cele polityki niemieckiej, pomiędzy Herriotem, Chamberlainem i kanclerzem Lutherem. Umowy międzynarodowe.

Wydawnictwa nadesłane: „Panteon Polski", „Przyjaciel szkoły", „Przegląd Felczerski", „Droga". Od Administracji. Redakcja i administracja Warszawa, Szpitalna 1.

Srebro polskie

Produkcja srebra w polskiej części G. Śląska w ostatnim roku znacznie wzrosła. W roku 1923 wyprodukowano 4072 kg. srebra, w pierwszych dziesięciu miesiącach 1924 roku — 8172 kg. Za cały rok według przybliżonych obliczeń produkcja srebra przekroczy 10 tys. kg. Ilość ta nawet w porównaniu z produkcją przedwojenną (1913 — 7389 kg.) wykazuje duże zwiększenie się.

Bezpłatne ogłoszenia dla poszukujących pracy.

Bezrobotnym — nie mającym biur pośrednictwa pracy przy organizacjach — zamieszczamy jednorazowo bezpłatne ogłoszenie objętości do 10-ciu słów.

POMOCNIK buchalteryjny i korespondent z praktyką biurową poszukuje posady. Zgłoszenia do Administracji »Dziennika Lud.« pod Z. R.

PRZYJMĘ jakąkolwiek posadę biurową. Łaskawe zgłoszenia pod A. W. do Administracj

B. LEGJONISTA kawaler, poszukuje posady magazyniera, akwizytora lub t. p. Łaskawe zgłoszenia do Adm. pod Trzeźwy i Sumienny.

INTELIGENTNY poszukuje pracy biurowej. Łaskawe zgłoszenia pod J. K. do Administracji Dz. L.

MŁODY mężczyzna poszukuje jakiegokolwiek zajęcia, służącego lub na posyłkę. — Wiadomość pod A. B. do Administracji.

SIŁA biurowa mojż. w. z wykształceniem Akad. handl. poszukuje posady. — Zgłoszenia łaskawie zwracać pod adresem: Godziński B. — Brody, ul. Okrężna 8.

POSZUKUJĘ jakiegokolwiek zajęcia. Przyjmę chętnie posadę dozorcy. Łaskawe zgłoszenia do Administracji pod Jan Wojtowicz.

STANISŁAW MLECZEK pracownik kaflarski poszukuje roboty jakiejkolwiek. Zgłoszenia ul. Snopkowska 4.

URZĘDNIK bankowy z kilkuletnią praktyką gr. kat. poszukuje posady. Zgłoszenia łaskawie zwracać pod adresem: Godziński B. — Brody, ul. Okrężna 8.

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. Tow. Wyd., Lwów, L. Sapiehy 77. — Tel. 496.